

Był bal

Stanisław

**CAT-MACKIEWICZ**



universitas

**Był bal**

**Stanisław**  
**CAT-MACKIEWICZ**

---

p i s m a w y b r a n e

wybór i opracowanie  
Jan Sadkiewicz

Kropki nad i • Dziś i jutro

Myśl w obcęgach.  
Studia nad psychologią społeczeństwa Sowietów

Historia Polski  
od 11 listopada 1918 do 17 września 1939

O jedenastej – powiada aktor  
– sztuka jest skończona.  
Polityka Józefa Becka

Lata nadziei:  
17 września 1939 – 5 lipca 1945

Był bal

Europa in flagranti

Herezje i prawdy

Dom Radziwiłłów

Zielone oczy

Stanisław August

**Był bal**

**Stanisław**

---

**CAT-MACKIEWICZ**

**Kraków**

© Copyright by Aleksandra Niemczyk and Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2012

© Copyright for *Stanisław Mackiewicz i „piękny wiek XIX”* by Michał Baczkowski and Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2012

ISBN 978-83-242-1846-2

Opracowano na podstawie wydania:

Stanisław Mackiewicz, *Był bal*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1961.

Wykorzystano rysunki Thomasa Nasta (1840–1902) oraz karykatury z brytyjskiego pisma „Punch” (z lat: 1849 – s. 93 i 181, 1860 – s. 225, 1890 – s. 371). W książce zachowano styl Autora, uwspółcześniając jedynie pisownię i ortografię. Wszystkie przypisy oraz uwagi w nawiasach kwadratowych pochodzą od redakcji niniejszego wydania.

Opracowanie redakcyjne  
*Jan Sadkiewicz*

Projekt okładki i stron tytułowych  
*Ewa Gray*

Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**

[www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)

*Pamięci przyjaciela  
Jana Tyszkiewicza  
z Waki*



## Grom po gromie

*Takie były zabawy, spory w one lata  
Śród cichej wsi litewskiej; kiedy reszta świata  
We łzach i krwi tonęła, gdy ów mąż, bóg wojny,  
Otoczon chmurą pułków, tysiącem dział zbrojny,  
Wprzągłszy w swój rydwan orły złote obok srebrnych,  
Od puszczy Libijskich latał do Alpów podniebnych,  
Ciskając grom po gromie, w Piramidy, w Tabor,  
W Marengo, w Ulm, w Austerlitz, Zwycięstwo i zabor  
Biegły przed nim i za nim.*

Tak właśnie, zgodnie z Mickiewiczem, odczuwamy epopeję napoleońską. Grom po gromie... Zwycięstwa i zabory. Geniusz zwycięstw.

Napoleon był niewątpliwie geniuszem, jednym z najgenialniejszych ludzi w historii. Czy jednak jego zwycięstwa były istotnie zwycięstwami? Czy nie można o Napoleonie napisać: „Człowiek, który ponosił same klęski”?

Militarne zwycięstwa Napoleona były olśniewające. Zaczynał Eisenhower wygrywać wtedy, gdy nad przeciwni-



kiem miał ogromną przewagę w materiale wojennym i liczbie żołnierza. Napoleon błyskawicami swych myśli w ciągu dni kilku rozbijał najpotężniejsze państwa. W historii tylko on umiał tak druzgotać. Ale wyraz „zwycięstwo”, gdy się go używa w historii napoleońskiej, jest tylko skrótem. Trzeba go zaopatrzyć przymiotnikiem: „militarne”, powiedzieć „zwycięstwo militarne”, aby włożyć Napoleonowi na skroń wieniec największego, najgenialniejszego z dowódców wojskowych, za którego go słusznie cały świat uznaje. Historia jest nieodłączna od oceny politycznej. Wyraz: zwycięstwo, zwyciężam – oznacza narzucenie komuś woli własnej. Z tego punktu widzenia militarne „gromy po gromie” Napoleona nie były zwycięstwami.

Napoleon był nie tylko najgenialniejszym zwycięzcą militarnym, ale także jako polityk wewnętrzny potrafił opanować swój naród. W polityce wewnętrznej był więc także zwycięzcą. Ale w swej polityce międzynarodowej Napoleon dążył do dwóch celów: do zwycięstwa nad Anglią i do pokoju. Przed każdą bitwą, którą pozornie rozstrzygał losy świata, mówił oficjalnie lub nieoficjalnie o tym, że bitwa ta przyniesie pokój i że „złość i złoto Anglii” zostaną złamane. Tymczasem nie było ani tego pokoju, ani tego zwycięstwa nad Anglią. Wojna o Belgię, rozpoczęta jeszcze przed Napoleonem przez rewolucję francuską, ciągnęła i dłużyła się dalej. Tylko, o ile zwycięstwa Napoleona były olśniewające, o tyle upór Anglii był jakby niewidoczny, dyskretny, powolny, nudny. O ile na czele jednej strony wojującej, to znaczy Francji, stał geniusz rzucający grom po gromie, o tyle uporem angielskim, zwłaszcza po śmierci Pitta i Foxa, rządzili lu-

dzie bez wyrazu. Wojował z Napoleonem król-wariat i regent, o którym powiada Bertrand Russell, iż nie było w Anglii człowieka, który by go szanował.

Napoleon wydaje się nam, i częściowo cudzoziemcom, być wielkim zwycięzcą, ponieważ przywykliśmy o każdej jego kampanii myśleć osobno. Wiemy na przykład, że po zwycięstwie pod Austerlitz zawarł zwycięski pokój z Austriakami, po Jenie – z Prusakami, po Friedlandzie – z Aleksandrem. Zapominamy o tym, że wojna z Anglią toczyła się ciągle i że pokoje z Austrią, Prusami, Rosją, że zwycięstwa nad papieżem nie powodowały zwycięstwa nad krajem, który był powodem rozpoczęcia tych wszystkich wojen w Europie. Krótkotrwały pokój z Anglią w Amiens był przecież od razu zerwany. Inaczej osądzimy wojny Napoleona, jeśli zamiast dzielić je na wojny z różnymi krajami Europy, będziemy zgodnie z prawdą widzieć w nich jedną ciągłą wojnę z Anglią.

Wojna ta kończy się wojną z Hiszpanią w 1808 roku, która jest początkiem końca zwycięstw Napoleona albo może jeszcze lepiej „końcem początku”, tak jak powiedział Churchill o bitwie pod El Alamein.

Decydującym dla tej jednej wielkiej wojny z Anglikami, którą prowadził Napoleon przez cały czas swego panowania, jest nie Wagram czy jakieś inne wielkie zwycięstwo napoleońskie na lądzie, nie żadna z tych nazw, które dziś jeszcze zdobią wspaniałe ulice zbiegające się do Łuku Triumfalnego w Paryżu, lecz bitwa morska pod Trafalgarem, w której unicestwiona została możliwość inwazji do Anglii. Bitwa pod Trafalgarem jest tym samym, co wrzesień 1940 roku dla Hitlera. Od bitwy pod Trafalgarem Napoleon zaniechał myśli o inwazji.

I dziwnie zbiegają się podobieństwa losów. Hitler powiedział: „Ponieważ nie możemy podbić Anglii, więc pójdziemy na Rosję”. Generałowie Hitlera uznali tego rodzaju bieg myśli za głupstwo. Tymczasem, przed Hitlerem, wielki, genialny Napoleon myślał w sposób podobny. Ponieważ nie mógł okupować Anglii swoimi wojskami, więc rozpoczął podbój Europy. Jego druga wojna z Rosją, ta rozpoczęta w 1812 roku, która go złamała, miała za powód przerwanie blokady ekonomicznej Anglii przez Aleksandra. Wyprawiając się na Rosję, Napoleon nadal myślał tylko o zniszczeniu Anglii.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Napoleon ogłosił swą wojnę z Rosją w dniu 22 czerwca i Hitler także w dniu 22 czerwca zaatakował Rosję.

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowego uzasadnienia powyżej naszkicowanych myśli, powiedzmy coś o naszej biednej sprawie polskiej. Najinteligentniejszy z historycznych publicystów francuskich Jacques Bainville pisze: „Poniatowski se noya – symbole de Pologne vainement confiante et vainement fidèle”.

Jakież to trudne do przetłumaczenia! Jeśli napiszemy: „Utonął Poniatowski, symbol Polski na próżno ufnej i na próżno wiernej”, to brzydki wyraz „na próżno” nie będzie odpowiadał melancholii i ścisłości, która się mieści we francuskim „vainement”. Ale te kilka słów Bainville’a ściśle syntetyzuje całą politykę Polaków wobec Napoleona, która w naszej tradycji zarówno w poglądach historyków, jak i opinii ogółu, zarysowuje się całkiem inaczej.

Ze znanych anegdot o Napoleonie weźmy pierwszą lepszą z brzegu. Oto, kiedy był uczniem szkoły wojennej,

za panowania Ludwika XVI jeszcze, osadzony został w areszcie na jeden dzień za jakieś drobne przewinienie. W czasie tego dnia przeczytał *Instytucje* Justyniana. Kiedy już jako cesarz dyktował francuskie prawo cywilne, prawnicy, którzy z nim współpracowali, zdziwieni byli łatwością, z jaką cesarz cytuje stronicę całe z Justyniana.

Za czasów swojej pierwszej młodości Napoleon czytał bardzo wiele, połykał literaturę. Zresztą nie tylko za czasów młodości; w tragicznych minutach swej pierwszej abdykacji, wśród walk z samym sobą o decyzje, co robić, przeczytał wszystko, co mógł, o Elbie, ponieważ doszła do niego wiadomość, że sprzymierzeni chcą go osadzić na Elbie. Za czasów młodości nie tylko czytał, ale i pisywał bardzo dużo. Styl miał sentymentalny, bardziej nawet sentymentalny niż wzniosły. Na tym stylu jego młodości kształcił się styl późniejszych rozkazów do żołnierza i biuletynów wojennych.

Napoleon urodził się 15 sierpnia 1769 roku. Ojcem jego był Karol Buonaparte, ubogi szlachetka i adwokat na korsykański, który pochodził z rodziny toskańskiej, osiedlonej na wyspie. Korsykę do Francji przyłączył Ludwik XV w roku 1768, czyli rok przed przyjściem na świat przyszłego cesarza. Napoleon przez dłuższy czas był niepodległościowcem korsykańskim, nieprzyjacielem Francuzów. Nie potrafię dobrze wytłumaczyć, w jaki sposób rozstał się z tą swoją ideologią lat młodości. Załamała się ona w walkach z oficjalnym kierownictwem niepodległościowego ruchu na wyspie. Z korsykańskich przymiotów została w Napoleonie dziwna cecha: oto jakieś pokraczne stanowisko wobec własnej rodziny. Ci, którzy życie cesarza studiują bardziej szczegółowo, nie mogą

wprost zrozumieć, jak mógł Napoleon tolerować wszystkie te kaprysy, idiotyczne pretensje, a nawet przeciwko sobie wymierzone intrygi ze strony swych braci i sióstr. Napoleon zdobył wszystko geniuszem własnym, nikt z rodziny mu nie pomógł, z jedynym może wyjątkiem incydentu z bratem Lucjanem w dniu 19 listopada 1799 roku, podczas zamachu stanu<sup>1</sup>. Tymczasem bracia uważają wszystko to, czym rozporządza Napoleon, jak gdyby za swoją współwłasność. Kiedy on im ofiarowuje królestwa, odrzucają je, targują się o lepsze. Sam Napoleon powiada czasami, iż widać uważają, że państwo francuskie odziedziczyli „po królu swoim ojcu”, i czasami, przeciwstawiając się morałom brata Józefa, że on – Józef – jest od Napoleona starszy, odpowiada, że to starszeństwo uprawnia go tylko do podziału winnic pozostałych po rodzicach na Korsyce. Napoleon imponuje całemu światu; tylko jego rodzina traktuje go ironicznie, nieomal pogardliwie. Dziwne, jak ten człowiek ujarzmiający świat dookoła dawał się ujarzmić na niczym nieopartym, głupim pretensjom swej rodziny.

Napoleon był pojęciowo urobiony przez wiek XVIII.

Niczego się w historii nie należy tak wystrzeżać, jak wszelkiego generalizowania. Dziecko wieku XVIII – organizacja masonerii, posiada charakter mistyczny, quasi-religijny, z którego tak się wyśmiewa Katarzyna II. Ten, którego maksymy były później realizowane jako najcenniejsze dziedzictwo XVIII wieku, a mianowicie Jan Jakub Rousseau, jest sentymentalny i ckliwy. A przecież ani

<sup>1</sup> Chodzi zapewne o wydarzenie z 10 listopada 1799, kiedy Lucjan Bonaparte zachęcił żołnierzy do rozpędzenia Rady Pięciuset, wmówiłszy im, że usiłowano zamordować Napoleona.

sentymentalizm, ani tym bardziej mistycyzm nie mogą być uważane za właściwego geniusza tego wieku. Najlepsza książka Francuza o Polakach, a mianowicie dzieło profesora Fabre'a, nosi tytuł: *Stanisław August i wiek światła*<sup>2</sup>. Główni twórcy ideologii wieku XVIII, francuscy publicyści, których nazywamy „filozofami”, uważali, że są tym, czym jest dzień wobec nocy. Głosili potęgę rozumu i odrzucali to wszystko, co było z rozumem i z jego jasnością niezgodne; wszystko to, co się nie dało sprawdzić. Innymi słowy, filozofowie odrzucali większość tego, co było tradycją wieków i co, zwłaszcza w poprzedzającym ich epokę wieku XVII, nabrało charakteru wielkiego religijnego dramatu. Kontrreformacja XVII wieku oparta była na wierzeniach religijnych i dopuszczaniu do kultury, życia i myśli całej starożytności. Jezuiti, którzy panowali nad katolickimi narodami wieku XVII, bardziej byli przepelnieni antykiem, łaciną i greką aniżeli ich protestanccy przeciwnicy. Filozofowie XVIII wieku brali z antyku tylko tyle, ile dało się sprawdzić przez doświadczenie – momenty religijne antyczne degradowali do roli bajki.

Stosunek do religii ze strony filozofów był sceptyczny. Na tym sceptycyzmie się zatrzymywał. Filozofowie nie stworzyli kontrreligii, tak jak Luter lub Kalwin, nie wnosili momentów emocjonalnych do walki z ołtarzem, jednym wierzeniom nie przeciwstawiali innych wierzeń, z wyjątkiem mistycyzmu swojej masonerii, której mistycyzm jako mistycyzm nie mógł być dla XVIII wieku cha-

<sup>2</sup> Chodzi najprawdopodobniej o książkę: Jean Fabre, *Stanislas-Auguste Poniatowski et l'Europe des Lumières, étude de cosmopolitisme*, Paris 1952.

rakterystyczny. W tym naświetlaniu jasnością, w tym stanowisku: „Nie uznajemy niczego, co pochodzi z nocy”, co „straszy w nocy”, co wypływa ze źródeł przez naukę, czyli rozum, niezbadanych, ginęło mnóstwo rzeczy. Zastanawiałem się na przykład nad kwestią honoru. Definicja pojęcia „honor” jest trudna do uchwycenia. W Anglii pojęcie honoru ogranicza się tylko do otrzymywania zaszczytów, orderów, tytułu lordowskiego. Na kontynencie, tak we Francji, jak u nas, pojęcie „honor” obejmuje zaszczyt, wywyższenie, wyróżnienie, ale oznacza także normę, która działa w dziedzinie nieuregulowanej przez prawo, niedostatecznie objętej przez moralność. W tym drugim pojęciu honor wchodzi czasami w konflikt i z prawem, i z moralnością. Pamiętam marszałka Daszyńskiego, jak grzmiał ze swej trybuny w sejmie polskim: „Wysoka Izbo, pojedynek jest potępiony przez Kościół, zakazany przez prawo, odrzucany przez wszystkich ludzi rozsądnych”. A przecież instytucja pojedynku była, i w niektórych społeczeństwach jest do dzisiaj, główną instytucją, w której ujawniają się pojęcia honoru.

Z nastawienia nauk filozofów wynikała zasada bardzo praktyczna, która ważyła na życiu ludzi przez wiek XVIII wychowanych. Oto dla wieku XVII czyn był o tyle dobry, o ile wypływał z poczciwych intencji, dla wieku XVIII czyn był o tyle dobry, o ile dał się zrealizować i był skuteczny.

Powiedziałem to wszystko powyżej, aby wskazać, na ile Napoleon był dzieckiem XVIII wieku. Jego stosunek do religii był niewątpliwie stosunkiem człowieka sceptycznego, nieinteresującego się teologią ani źródłami wiary. Ze strony drugiej Napoleon nie był, broń Bo-

że, jakimś wojującym antykatolikiem. Zdanie: „Jedna z rzeczy najpodlejszych – to jest religia”, wypowiedziane w drugiej połowie XIX wieku, nie przeszłoby mu nigdy przez usta. Przeciwnie, oszczędzał sentymenty religijne, bo widział w nich realną siłę. Zwłaszcza w początkach swego panowania nad Francją starał się pozyskać dla siebie Kościół katolicki, co mu się zresztą udało.

Jeśli chodzi o pojęcie honoru, to znów Napoleon był bliżej filozofów niż ideałów rycerza średniowiecznego, na którym można było polegać jak na Zawiszy, który wolał śmierć od złamania danego słowa. Napoleon był bardzo daleki od takich ideałów. Nie będąc obłudnikiem i nie robiąc z obłudy podstawy swej dyplomacji, tak jak to czynił bliski jego współpracownik Talleyrand, nie dotrzymywał jednak słowa zawsze wtedy, kiedy interes polityczny mu to nakazywał. W stosunku do Polaków i Austriaków, w stosunku do Polaków i Aleksandra prowadził grę podwójną. Natomiast cenił honor jako bodziec dla żołnierzy.

„Żołnierze – wołał w swoich rozkazach – w ciągu dwóch tygodni odnieśliście sześć zwycięstw, zdobyliście dwadzieścia jeden sztandarów, pięćdziesiąt pięć dział... wzięliście piętnaście tysięcy jeńców, zabiliście i ranili z górą dziesięć tysięcy ludzi.”

„Żołnierze, runęliście jak potok górski ze szczytów Apeninów... Mediolan jest wasz, wasz sztandar powiewa nad Lombardią.”

Fryderyk II uczył swoich oficerów, że żołnierza tak należy bić pałkami, aby bał się swoich zwierzchników więcej aniżeli niebezpieczeństw, na które się go wystawia, inaczej bowiem bić się nie zechce.



Zasada wychowawcza Napoleona była wręcz inna. Oparta była nie na bijącej pałce, lecz na stworzeniu żołnierskich ambicji, na zrównaniu żołnierza z wodzem w chęci zdobycia zwycięstwa. Tutaj także widzimy wpływ XVIII wieku, tym razem bardzo dobroczynny.

Wreszcie, polityka Napoleona oparta była najzupełniej na rozumowaniu osiemnastowiecznym; tylko taki czyn jest dobry, którego skutki są pożądane. Czyn rozpoczęty w jak najlepszych intencjach, ale którego skutkiem jest klęska, jest czynem oczywiście złym.

Tutaj także leży wielka przepaść pomiędzy Napoleonem i całą filozofią XVIII wieku a polską polityką narodową. My dotychczas oceniamy naszych polityków i nasze czyny polityczne nie według ich skutków, lecz według ich intencji. Nie ma lepszego dowodu na to, że wiek XVIII nie miał żadnego wpływu na charakter narodowy Polaków.

### *Napoleon a Rosja*

Wojnę swego życia i swego panowania przegrał Napoleon z Anglią, ale decydującym orężem angielskiego uderzenia był rok 1812, była Rosja. Zestawienie panowania Napoleona z władzą rosyjską owych czasów jest bardzo interesujące.

Paweł I. Aleksander I. Paweł rozpoczyna wojnę z Francuzami, wysyła Suworowa do Włoch przeciwko Francuzom, dlatego że jest Kawalerem Maltańskim, a Napoleon w czasie swojej wyprawy do Egiptu zajął był Maltę. Jeśli powiedzieliśmy powyżej, że w Napoleonie, dziecku wieku XVIII, wszystko było z dnia, z jasności

i światel dnia, to w głowie Pawła błąkała się noc, ciemności, tajemnice i strachy nocy. Paweł stał na czele olbrzymiego państwa i rzucał jego potęgę to na prawo, to na lewo, zależnie od swoich kaprysów, gorzej niż kaprysów – od urojeń. Tylko Rosjanie umieją właściwie sportretować indywidualność Pawła, toteż czynią to w sposób mistrzowski. „Piec lodem trą...” Oto jest zdanie, które powtarza Paweł w dramacie Mereżkowskiego. W chwili gdy dowiaduje się on o spisku na swoje życie, potrafi na to zareagować tylko tymi obłądnymi wyrazami. Tysiące ludzi, zależnie od zmiennego swego humoru, od tego, czy dostał, czy nie dostał bilecik od swej kochanki, potrafi skazać Paweł na śmiertcionośne pałki lub też wynagrodzić rublem na głowę i czarką wódki. Pułkowi całemu daje komendę: „W prawo zwrot, na Sybir...” Inny pisarz rosyjski portretuje nam kurnosą twarz Pawła z obłądnymi oczyma i opisuje, jak on czysto i pięknie mówi po francusku. Ta paryska francuszczyzna w ustach demona Rosji przemawia do nas jako coś niesamowitego.

Cesarz Paweł zamordowany został dnia 12 marca 1801 roku, w chwili kiedy był bardzo profrancusko nastrojony i kiedy wydawał rozkazy groźne dla polityki angielskiej. Tradycja rosyjska i tradycja ogólna przypisują jego mord poduszczeniom angielskim, ale tradycja ta nie może się powołać na żadne dokumenty. Bestialstwa tego autokraty wystarczyły, aby powstał spisek na jego życie. Wbrew niektórym twierdzeniom Aleksander nie przyzwolił na zamordowanie swego ojca. Jeden z pisarzy rosyjskich opowiada, jak Pahlen, główny prowodyr spisku, zaklina następcę tronu – Aleksandra, aby się wypowiedział w kwestii uwolnienia Rosji z rąk wariata i sady-

sty. Aleksander ukrywa twarz swoją w dłoniach i szepcze rozpaczliwie: „O mój Boże, mój Boże”. „A jednak to silny charakter, ten mały” – mówi wtedy do siebie Pahlen.

Pahlen nie mówił tego ironicznie, gdyż w uporczywym usuwaniu się Aleksandra od zajęcia stanowiska wobec koniecznego przewrotu pałacowego widział konsekwentną silną wolę.

Aleksander I podobny był do swojej babki, Katarzyny II, co zresztą jest dowodem, że sensacje i domysły na temat urodzin nie zawsze są prawdziwe. Według plotek, którym dają wiarę niektórzy historycy, Katarzyna, wówczas jeszcze żona wielkiego księcia Piotra, urodziła córkę, którą zamieniono na „czuchońskiego chłopczyka”, późniejszego Pawła I. Gdyby tak było, toby Aleksander nie mógł być tak podobny do babki, a Paweł I do swego ojca. Aleksander I otrzymał wychowanie republikańskie i – w odróżnieniu od swego ojca, przez którego głowę przechodziły różne ideały średniowiecza – był tak samo jak Napoleon całkowicie dzieckiem XVIII wieku. To on narzucił Burbonom nadanie Francji konstytucji, to on niechętnie nawet widział powrót Burbonów do Francji, o których mówił, że niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Podobny był więc do swojej babki, także zwolenniczki filozofów. Tylko jedna uwaga ciśnie się pod pióro, uwaga bardzo istotna, że o ile Katarzyna II przedstawia idealny typ męskości w polityce, w konsekwencji, nawet w obłudzie, o tyle Aleksander I reprezentuje idealny typ kobiecości. Reprezentował wszystkie te cechy, które słusznie czy niesłusznie przypisujemy kobietom, a mianowicie zmieniał zdanie zależnie od tego, z kim

rozmawiał, i zawsze się skłaniał do wywodów swego rozmówcy, nigdy nie lubił i nie umiał stawić czoła innym przekonaniom. Swoje własne myśli ukrywał, wciąż kłuczył, wciąż jak gdyby chorował na brak decyzji, podczas kiedy dopiero z perspektywy lat kilku można było stwierdzić, że powodował się swoją własną polityką, którą konspirował przed najbliższymi, lecz którą przeprowadzał jednak celowo. Nie znosił silniejszych indywidualności, a jednak liczył się z nimi, schlebiał im i je zwodził.

Takiemu to człowiekowi w Erfurcie szeptał Talleyrand swoje prawdy. Erfurt – był to zjazd cesarzy i królów, ów znakomity „parter królów”, którzy się tu zjechali na rozkaz Napoleona, aby dać świadectwo napoleońskim zwycięstwom. Cesarz Francuzów stał wówczas u zenitu swojej potęgi. „Po cóżeś, Wasza Cesarska Mość, tutaj przyjechał? – szeptał Aleksandrowi napoleoński minister spraw zagranicznych i zdrajca, Talleyrand – Napoleon przegra, już prędko przegra”.

Istotnie, było to we wrześniu 1808 roku, a w październiku tegoż roku Napoleon wyjeżdża do Hiszpanii na wojnę, która stała się początkiem jego klęski.

### *Chronologia czasów napoleońskich*

W dniu 19 listopada 1799 roku generał Napoleon Bonaparte po swoim powrocie z nieudanej wyprawy egipskiej dokonuje zamachu stanu we Francji na własną korzyść<sup>3</sup>. Armia, pozostawiona w Egipcie, jest zablokowana przez

<sup>3</sup> Zamach 18 brumaire’a roku VIII miał miejsce 9 listopada 1799.

Anglików, którzy odnieśli tam wielkie zwycięstwo w bitwie morskiej pod Abukirem.

W roku 1800 wojna z Anglią trwa. Napoleon wygrywa wspaniale bitwę pod Marengo, w której rozbija Austriaków 14 czerwca 1800, i tegoż roku w dniu 3 grudnia raz jeszcze rozbija Austriaków pod Hohenlinden.

Rok 1801 – na skutek tych zwycięstw Austria zmuszona jest podpisać w dniu 9 lutego 1801 roku pokój w Luneville. Na podstawie tego pokoju Francja uzyskuje panowanie nad lewym brzegiem Renu, Belgią i Luksemburgiem. Austria uznaje stworzone przez Francję republiki: Helwecką (Szwajcaria), Batawską (Niderlandy), Liguryjską (okręg Genui) i Cisalpińską (Lombardia). Pokój w Luneville jest dotkliwym ciosem dla Anglii, która konsekwentnie sprzeciwia się przyłączeniu Belgii do Francji, w myśl zasady, że Belgia w obcym posiadaniu to pistolet wymierzony w Anglię.

W tymże 1801 roku, dnia 12 marca starego stylu, zamordowany jest cesarz Paweł I prowadzący profrancuską politykę i opinia publiczna widzi w tym morderstwie rękę Anglii. Jednak angielskie nadzieje na zmianę polityki rosyjskiej wobec Francji nie sprawdzają się, bo 8 października 1801 roku podpisany jest traktat rosyjsko-francuski.

Rok 1802 – Anglia nie prowadzi nigdy wojny inaczej jak w koalicji z innymi państwami. W roku 1801 Anglia traci swoich sojuszników w wojnie z Francją. Wobec tego zawiera z Bonapartem traktat w Amiens w marcu 1802 roku. Obiecuje wycofać się z wyspy Malty i neutralność tej wyspy gwarantowana jest przez szereg mocarstw, między innymi przez Rosję. Anglia zobowiązuje się zwrócić

kolonie, które zajęła, z wyjątkiem Ceylonu i Trynidadu. Obiecuje, że nie będzie się mieszała do spraw wewnętrznych państw znajdujących się pod wpływem Francji.

Rok 1803 – Napoleon konstataje, iż Anglia niełojalnie wykonuje klauzule traktatu w Amiens i zrywa ten traktat w dniu 16 maja. Anglia nie opuściła Malty.

Rok 1804 – spisek na życie Bonapartego pod przewodnictwem Cadoudala ujawnia sprzyśnięcie rojalistów w Paryżu. Powoduje to porwanie zamieszkałego niedaleko granicy francuskiej księcia d'Enghien, potomka Wielkiego Kondusza, który odważnie staje przed plutonem egzekucyjnym w Vincennes w dniu 21 marca 1804 roku. Morderstwo to wywołuje wielkie oburzenie w Europie. Talleyrandowi przypisywane jest wówczas powiedzenie: „To gorzej niż zbrodnia, to błąd”. Ze strony jednak innej pochodzą wiadomości, że to właśnie Talleyrand był inspiratorem porwania księcia. W każdym razie na protest cesarza Aleksandra I w tej sprawie Talleyrand odpisuje zjadliwie, że... cóż by Jego Cesarska Mość zrobił, gdyby się okazało, że mordercy jego ojca Pawła I przebywają niedaleko granicy rosyjskiej. Jak wiadomo, Aleksander I był podejrzany o udział w zamordowaniu ojca.

System bonapartystowski we Francji stworzył zupełnie nowe i później już nienaśladowane władze parlamentarne we Francji. Składały się one nie z dwóch, jak zwykle, lecz z czterech izb parlamentu: Senatu, Korpusu Legislacyjnego, Trybunatu i Rady Stanu. Niedługo po zamordowaniu księcia d'Enghien, bo 18 maja 1804 roku, wydany zostaje „Senatus Consultus” o koronie cesarskiej dla Napoleona. Koronacja ma miejsce 2 grudnia 1804 ro-

ku. Koronować Napoleona przyjeżdża z Rzymu papież Pius VII, ku oburzeniu pewnej części duchowieństwa katolickiego w Europie. Jeden z kardynałów wyraża się, że Napoleon kazał galopować papieżowi na koronację. Wieczorem, przed koronacją, żona Napoleona, Józefina, spowiada się osobiście papieżowi i wyznaje mu, że ma z mężem tylko ślub cywilny. Skutkiem tego następuje ślub religijny, pobłogosławiony przez wuja Napoleona kanonika Fescha. Napoleon jednak oszukuje Piusa VII i, wbrew ustnej umowie, po namaszczeniu i innych obrzędach koronacyjnych, sam sobie wkłada koronę cesarską na głowę, po czym sam koronuje Józefinę.

Rok 1805 – Anglii udaje się odnowić sojusz z Austrią, do którego dołącza się Rosja. Cesarz Napoleon we wrześniu wydaje proklamację o koalicji, którą spaja złość i złoto Anglii, i następnie w błyskawicznych zwycięstwach z niezrównaną, niespotykaną genialnością bije Austriaków na głowę pod Ulm 20 października 1805 roku, po czym Austriaków i Rosjan – pod Austerlitz w dniu 3 grudnia, po czym następuje podpisanie pokoju z Austriakami w Preszburgu w dniu 26 grudnia 1805 roku<sup>4</sup>.

Według pokoju w Preszburgu cesarz Franciszek II przestawał być cesarzem Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i zaczął się tytułować po prostu cesarzem austriackim. Dawni elektorzy niemieccy: bawarski i wirtemberski – stali się królami. Margrabia badeński – wielkim księciem. Austria uznawała Napoleona za króla włoskiego. Traciła Wenecję i Istrię oraz Dalmację.

<sup>4</sup> Bitwę pod Austerlitz stoczono 2 grudnia 1805.

Cóż z tego, kiedy w tymże 1805 roku, w dzień po genialnym zwycięstwie pod Ulm, dnia 21 października odbyła się bitwa decydująca, jeśli chodzi o wojnę Napoleona z Anglią, bitwa pod Trafalgarem, w której admirał Nelson niszczy flotę francuską. Toteż Trafalgar można porównać do przegranej Hitlera we wrześniu 1940 roku w bitwie powietrznej nad Anglią. Porównanie to nie będzie ściśle pod względem militarnym, gdyż klęska morska Francuzów była o wiele większa aniżeli porażka floty powietrznej Göringa, ale jest całkowicie słuszne, jeśli chodzi o politykę i dalszy wpływ na wypadki. Napoleon po Trafalgarze, tak samo jak Hitler po niepowodzeniu inwazji, porzuca myśl o zajęciu terytorium angielskiego siłą zbrojną i zaczyna wykonywać plan podbicia całej Europy, aby w ten sposób drogą okólną i pośrednią zmusić Anglię do kapitulacji.



Rok 1806 – odnawia się za sprawą Anglików wojna Niemców z Francuzami. Występują Prusacy. Dnia 10 października 1806 – bitwa pod Jeną, jedno z największych



szych zwycięstw Napoleona<sup>5</sup>. Dnia 21 listopada napoleoński dekret datowany w Berlinie ogłasza Wyspy Brytyjskie jako będące w stanie blokady. To przecięcie nerwów handlu brytyjskiego będzie stanowić główną zasadę dalszej polityki napoleońskiej aż do jej klęski.

Rok 1807 – wojna z Prusakami i wspomagającymi ich Rosjanami trwa. Król pruski uciekł do wschodnich części swego państwa. Dnia 14 czerwca Napoleon odnosi świetne zwycięstwo nad Rosjanami pod Friedlandem. Dnia 8 lipca 1807 roku podpisany jest z Aleksandrem I pokój w Tylży<sup>6</sup> i Napoleon dalszą swą politykę chciałby oprzeć na przyjaźni z Rosją i na jej udziale w blokadzie Anglii.

Rok 1808 – aby zapobiec wpływom Anglii na Portugalie, Napoleon postanawia jej rozbiór. Powoduje to dalsze komplikacje. Pomiędzy królem Hiszpanii – Karolem IV – a następcą tronu, późniejszym Ferdynandem VII, powstają nieporozumienia. Napoleon wzywa obu do Francji i obydwu każe abdykować.

Na królestwo hiszpańskie ma chrapkę Murat, szwagier Napoleona, żonaty z jego siostrą Pauliną<sup>7</sup>, któremu jego Wielkie Księstwo Bergu, dane mu przez cesarza, wydaje się za mało efektowne. Ale cesarz czyni królem Hiszpanii swego najstarszego brata, Józefa, dotychczasowego króla Neapolu, a dawne Królestwo Obojga Sycylii, czyli Neapolitańskie – oddaje na pocieszenie Muratowi.

Zgodnie ze swoim przedziwnym stosunkiem do rodziny, Napoleon poobsadzał trony Europy swoimi

<sup>5</sup> Bitwę pod Jeną stoczono 14 października 1806.

<sup>6</sup> Traktaty tyłżyckie podpisano 7 lipca (z Rosją) i 9 lipca 1807 (z Prusami).

<sup>7</sup> Murat był mężem Karoliny Bonaparte.

krewnymi. W ten sposób już od roku 1805 wicekrólem włoskim jest jego pasierb, syn Józefiny z pierwszego małżeństwa, Eugeniusz Beauharnais, który mu się zresztą najlepiej udało. Obdarowani bracia wciąż zdradzają Napoleona na swoich tronach. W roku 1806 jego ukochany brat Ludwik zostaje królem holenderskim, w roku 1807 brat Hieronim zostaje królem westfalskim.

Sprawę Hiszpanii wyzyskuje Anglia dla wojny podjazdowej z Napoleonem. Lud hiszpański nie godzi się na nowego króla i w całym kraju zaczyna się wojna partyzancka przeciwko Francuzom. W tym czasie Napoleon deklaruje swoje stanowisko:

„Hiszpania staje się obiektem najważniejszym w wojnie przeciwko Anglii. Anglia ujawnia swoją wolę, odrzucającą wszelkie porozumienie. Dopiero wtedy, kiedy Anglia nie będzie mogła prowadzić nigdzie żadnej wojny, zawrze ona pokój. Toteż wojna przeciwko Anglii powinna być prowadzona ze wszystkich sił”.

Ale nie powodziło się Napoleonowi w Hiszpanii. Pod Bailén jego marszałek Dupont poniósł niebywałą dla oręża napoleońskiego klęskę. W październiku 1808 roku Napoleon sam musiał wyjechać na podbój Hiszpanii.

Rok 1809 – dnia 12 stycznia Napoleon w Hiszpanii otrzymuje listy z Paryża, zapowiadające mu nową agresję ze strony Austrii, poduszczoną przez Anglię i zachęconą niepowodzeniami Napoleona w Hiszpanii. Cesarz wyjeżdża z Hiszpanii, która go nudzi i męczy swoją walką z partyzantką ludową, i wraca do Paryża. Stąd bluffuje Austrię swoim rzekomym aliansem z Rosją Aleksandra I, który w rzeczywistości nie istnieje. Zaczyna się wojna z Austrią zakończona znowuż wspaniałym zwy-

cięstwem Napoleona pod Wagram i pokojem wiedeńskim, zwanym również „pokojem w Schönbrunn”.

W tym pokoju Napoleon hojny był dla króla bawarskiego, który otrzymał od Austrii Salzburg i część górnej Austrii. Gorica została przyłączona wprost do Francji, a Triest, Istria, Kraina i część Koryncji [Karyntii] i Chorwacji weszły w skład tzw. Illiryskich Prowincji. Zachodnia Galicja została przyłączona do Księstwa Warszawskiego, ale Wschodnia pozostała przy cesarzu austriackim. Należy zauważyć, że podział na Wschodnią i Zachodnią Galicję był wtedy zupełnie inny niż za naszych czasów. Zachodnią Galicją nazywało się terytorium, które odeszło do Austrii po trzecim rozbiore Polski. Austria, oczywiście, obiecała, że się lojalnie przyłączy do antyangielskiej blokady morskiej oraz uznała nowy stan rzeczy stworzony przez Napoleona w Portugalii i Hiszpanii.

Pomimo tych nowych zwycięstw nad Austriakami i pokoju w Schönbrunn coś psuje się w potęgze Napoleona. Państwo kościelne zaczyna uprawiać potajemny handel z Anglią i na tle zatargów na ten temat z Francją papież Pius VII, ten sam, który kiedyś „galopował”, aby koronować cesarza, teraz rzuca na Napoleona ekskomunikę. Hitler nie został wyklęty przez papieża podczas drugiej wojny światowej, ale podobno dlatego tylko, że był już uprzednio ekskomunikowany przez swego ordynariusza w Bawarii, wtedy kiedy ruch hitlerowski dopiero się zaczynał. Papież Pius VII wywieziony został do Francji. Przed karetą z dostojnym więźniem kłękają żołnierze Napoleona – legioniści polscy.

Rok 1809 kończy się orędziem do Korpusu Legislacyjnego, w którym powiedziane jest, że cesarz nigdy nie myślał o odbudowaniu Polski. Chodzi tutaj nie tylko o ratowanie sojuszu z Aleksandrem I, którego psychologii Napoleon całkiem nie rozumiał, ale także o staranie się Napoleona o rękę siostry cesarza rosyjskiego. Ale okazało się niebawem, że mamusia Aleksandra I sprzeciwiła się kategorycznie zamążpójściu swej córki. Mamusia ta wykazała nadzwyczajną, jak na stosunki petersburskie, samodzielność działania.

Rok 1810 zaczyna się małżeństwem austriackim. W kwietniu tego roku przyjeżdża córka cesarza austriackiego, Maria Ludwika, do Paryża. W ten sposób Buonaparte, później Bonaparte, a obecnie cesarz Napoleon nie tylko spokrewnia się z domem lotaryńsko-habsburskim, ale i spowinowaca się z królem Ludwikiem XVI, ze względu na to, iż Maria Antonina była także arcyksiężną austriacką. Poprzednio Napoleon rozwiódł się oczywiście z Józefiną. Habsburgowie wydali swoją córkę za tego, którego od czasu do czasu nazywają „Tyranem Europy”, pomimo tego rozwodu, pomimo wyklęcia i pomimo uwięzienia papieża.

Holandia pozostająca pod rządami najukochańszego z braci Napoleona – Ludwika, tego samego, na którego utrzymanie łożył Bonaparte wtedy, kiedy był jeszcze bardzo ubogim stypendystą królewskiej szkoły w Brienne – zaczyna się buntować przeciwko blokadzie Anglii. Holendrzy zawsze żyli z handlu z Anglią. Brat Napoleona – Ludwik, jest tym wszystkim znudzony i rankiem z lipca porzuca swe królestwo i ucieka. Holandia zostaje okupowana przez wojska francuskie.

Ten rok kończy się znowu złowrogo: edykt cesarza Aleksandra I ułatwia Anglikom kontrabandę.

Rok 1811 – Napoleon powiada: „Czyż ja także nie mogę mieć szczęścia?” Dnia 20 marca sto jeden strzałów zwiastuje narodziny Króla Rzymu.

Dnia 2 kwietnia Napoleon pisze do króla wirtemburskiego: „Mam wojnę hiszpańską i portugalską na przestrzeni o wiele większej od samej Francji. Pochłania mi ona zbyt dużo ludzi i środków, abym chciał mieć jakąś inną wojnę. Nie będę Don Kichotem Polski, ale trzeba, aby Rosja pozostała wierna sojuszowi”.

Otóż Rosja ani myślała być wierna sojuszowi, natomiast w maju 1811 roku Anglicy wraz z Hiszpanami odnoszą wielkie zwycięstwa w Hiszpanii.

Od poprzedniego roku następcą tronu szwedzkiego jest Bernadotte, były marszałek Napoleona, z nim spowinowacony. Ten były marszałek zaczyna go zdradzać, konszachtując z Rosją.

„Jego dusza jest chora” – pisze wtedy Maria Ludwika do swego ojca. Francja była zmęczona „cudami zwycięstw”. Cesarz zadekretował, aby wszyscy się bawili. Muszą być bale i święta wszędzie. Papież wciąż jest uwięziony w Fontainebleau.

„O roku ów!” 17 kwietnia 1812 roku Napoleon występuje z propozycją pokojową w stosunku do Anglii, na którą nie otrzymuje odpowiedzi. Ma miejsce wspólny zjazd monarchów w Dreźnie, na którym wszyscy monarchowie niemieccy łączą się do Napoleona, tak jak cztery lata wcześniej w Erfurcie. Napoleon wyrusza w stronę Rosji, przy czym zając wskakuje pomiędzy nogi jego konia tak, że Napoleon wyskakuje z siodła.

Dnia 22 czerwca 1812 roku biuletyn cesarza zapowiada wojnę z Rosją.

Dnia 28 czerwca Napoleon jest w Wilnie, przyjeżdża tam rosyjski wysłannik Bałaszow. Napoleon pyta: „Którędy prowadzi najkrótsza droga do Moskwy?” – Bałaszow odpowiada: „Sire, Karol XII obrał drogę na Połtawę”.

Lipiec 1812 roku. Aleksander I zawiera sojusz z Anglią i Szwecją oraz pokój z Turcją. Wysłańcy hiszpańskich Korteżów zjawiają się u cesarza rosyjskiego.

We wrześniu Napoleon wysłała do Aleksandra propozycję pokoju, w której znów podkreśla, że nie miał zamiaru odbudowywać Polski.

Dnia 8 września – bitwa pod Możajskiem, według rosyjskiej nomenklatury – bitwa pod Borodino<sup>8</sup>.

Po tej bitwie nowy głównodowodzący armią rosyjską – Goleniszczew-Kutuzow, cofa się, oddając Napoleonowi Moskwę.

Z Gór Wróblích przygląda się Napoleon miastu „soroka sorokow” cerkwi<sup>9</sup>. I widok ten odurza go. Po wejściu jego na Kreml, Moskwa zaczyna być podpalana na rozkaz zawziętego Rostopczyna, byłego największego przyjaciela Pawła I.

Napoleon postanawia wycofać się z Rosji. Poznał on mróz Europy Wschodniej w Polsce w 1807 roku i zlekceważył go. Teraz, w 1812 roku, przyszły jakieś nader wczesne mrozy i armia Napoleona jest wprost zamarznięta. Jedynie oddziały polskie dają sobie z tym mrozem radę i osłaniają odwrót. W pewnej chwili Napoleon każe pa-

<sup>8</sup> Bitwę pod Możajskiem (Borodino) stoczono 7 września 1812.

<sup>9</sup> Archaizm ros. – sorok po sorok, czyli 40 po 40, oznacza wielką, nieokreśloną ilość.

lić sztandary. Dnia 29 listopada następuje przeprawa przez rzekę Berezynę, w której tylko resztki wielkiej armii Napoleona zdołają się uratować.

Napoleon saneczkami, incognito, w towarzystwie dwóch oficerów, z których jeden jest Polakiem, ucieka do Paryża, aby tam zorganizować nową armię. Już się zaczynają buntować przeciwko niemu jego marszałkowie.

Dnia 31 grudnia Prusacy pod dowództwem księcia Yorku, którzy stanowili dotychczas część armii napoleońskiej, przechodzą na stronę rosyjską<sup>10</sup>.

Rok 1813 – dzień 30 stycznia: tajny układ austro-rosyjski, w którym Austria obiecuje swoją pomoc Rosji i Anglii.

Prusy wypowiadają wojnę.

Napoleon wraca z Francji z nowymi wojskami i odnosi wspaniałe zwycięstwo pod Lützen, po którym następuje krótki rozejm i spotkanie z Metternichem. „Vous êtes perdu, Sire” [Jesteś zgubiony, Sire] – mówi mu Metternich.

Od 16 do 19 października odbywa się bitwa pod Lipskiem, zakończona wielką przegraną wojsk napoleońskich. Według zdradzieckiej wskazówki Bernadotte’a sprzymierzeni postanowili teraz uderzać zawsze na marszałków Napoleona, wystrzegając się uderzenia na oddziały, którymi dowodzi bezpośrednio sam cesarz.

Rok 1814 – Napoleon jest we Francji. W dniu 25 stycznia żegna Marię Ludwikę i syna, których już więcej w życiu nie zobaczy.

<sup>10</sup> Chodzi o generała Yorka, dowódcę pomocniczego korpusu pruskiego, który 30 grudnia 1812 zawarł z Rosjanami konwencję o neutralności.

Następuje bunt marszałków przeciwko Napoleonowi. Jego najwierniejsi, między innymi odważny z najodważniejszych – Ney, żądają, aby wycofał się z dowodzenia wojskami.

Napoleon abdykuje 7 kwietnia 1814 roku<sup>11</sup>.

Oddaje się w niewolę angielską.

### *Napoleon a Polska*

Aby odpocząć przez chwilę od dramatu wynikającego z powyższych chronologicznych zestawień, opowiem tu anegdotę, którą zawdzięczamy Saszy Guitry'emu: – Ci Anglicy, cóż to za kupa idiotów! My, Francuzi, dajemy nazwę swoim ulicom i mostom od zwycięstw: Avenue Wagram, Pont d'Iena, a oni od klęsk: Waterloo Bridge, Trafalgar Square.

Wojna Anglii z Hitlerem przypomina bardzo wojnę Anglii z Napoleonem. Różnica polega na tym, że wojna z Hitlerem trwała niecałych lat sześć, a wojna rewolucji francuskiej i jej spadkobiercy, Napoleona – o wiele dłużej. Ale Hitler tak samo z początku odnosił imponujące zwycięstwa nad Polską, Danią, Norwegią i Francją, i tak samo Anglicy w wojnie z Francją, jak i w wojnie z Hitlerem, nie pchali się pierwsi na plac boju. Przeciwko Napoleonowi wysuwali Niemców, Hiszpanów i tak samo – jako na czynnik ostateczny i rozstrzygający – liczyli na Rosję. Główna różnica polega na tym, że za czasów napoleońskich nie było jeszcze Ameryki w pojęciu takiej siły, jaką ona reprezentowała w wieku XX, i nawet prze-

<sup>11</sup> Napoleon abdykował 6 kwietnia 1814.



ciwnie, wtedy kiedy Anglia zmagala się z Napoleonem, Stany Zjednoczone wypowiedziały jej wojnę.

Ale wtedy miało to znaczenie drugorzędne.

Natomiast porównanie Napoleona do Hitlera jest ubliżające, jeśli chodzi o stosunek do zwyciężonych narodów. Wojska francuskie, aczkolwiek nie reprezentowały już haseł Wielkiej Rewolucji ani naiwnie sentymentalnych pojęć demokratycznych Jana Jakuba Rousseau, niosły jednak zwyciężanym przez siebie ludom bardziej wolnościowe formy życia. Poza tym Hitler ze swymi krematoriami, obozami koncentracyjnymi i znęcaniem się człowieka nad człowiekiem był nie tylko okrutny i nienawistny, ale był także obrzydliwy, wstrętny, plugawy. Napoleon podniósł do niebywalej potęgi kult sztandaru, poświęcenie na polu walki, odwagi, geniuszu ludzkiego. Napoleon był piękny!

Polacy kochali Napoleona, tak jak kobieta kocha mężczyznę, który jej imponuje. Polacy kochają dotychczas Napoleona, czego świadectwem są prace naszych historyków, gotowych fałszować fakty historyczne, aby stosunek cesarza do sprawy polskiej wypadł jak najkorzystniej.

Oburzałem się jako dziecko na Żeromskiego, że stosunek Legionów do podbijanych przez Napoleona społeczeństw przedstawił nie tak, jak by się sercu chciało. Żeromski był poetą rozterki i dlatego się zdobył na podkreślenie pewnych prawd historycznych, które każdemu z nas muszą się nie podobać.

Dąbrowski skupił Legiony dokoła Francuzów, bo wierzył, że rewolucja francuska przynosi wolność narodom. Ale oto już w wieku XVIII, w roku 1797, generał Bo-

naparte zawiera dwa układy pokojowe z Austrią: w Leoben i Campo Formio, które kładą kres nadziejom legionistów, którzy marzyli o przejściu przez Węgry i wzbudzeniu powstania w Galicji. Właśnie przed podpisaniem układu w Campo Formio generał francuski czynił przegląd Legionów i adiutant Dąbrowskiego, Tremo, tak był w tego francuskiego generała zapatrzony, że wraz z koniem wpadł do kanału.

Legiony wtedy składają się w dużej części z dezertorów spod zaboru austriackiego. Inni legioniści także mają odciętą drogę powrotu do ojczyzny, zostają więc za granicą na służbie nawet nie francuskiej, ale od Francuzów zależnych państw włoskich. I z kokardami włoskimi, jako oznaką przynależności państwowej, biorą udział w tłumieniu powstania neapolitańskiego. A przecież Neapolitańczycy głoszą hasło niepodległości swego kraju, czyli hasło, które zrodziło Legiony.

Pamiętam, jak minister Beck popierał Mussoliniego w jego polityce zaborczej w stosunku do Abisynii. Napisałem wtedy artykuł pod tytułem: *Cień Tadeusza Kościuszki nad Genewą* [„Słowo” z 28 maja 1937].

Jeszcze bardziej drażliwy przykład to San Domingo. Po traktacie w Amiens, w marcu 1802 roku, a więc w chwilowej przerwie działań Napoleona, nie ma co robić z Polakami, którzy już dość licznie reprezentowani są w armii francuskiej. Wysyła się ich więc na poskromienie powstania na San Domingo. Powstanie to bardzo przypomina nasze powstanie kościuszkowskie, a wódz powstańców bardzo przypomina samego Tadeusza Kościuszkę. Jednak właśnie Polacy na rozkaz ubóstwianego Napoleona walczą z tymi powstańcami. Kończy się to

wszystko kapitulacją Polaków przed Anglikami w listopadzie 1803 roku.

Wśród naszych historyków największym chyba napoleonidą jest Marian Kukiel, były minister obrony narodowej z czasów drugiej wojny światowej. Jest to człowiek zacny, szlachetny, rycerski i tak bardzo polski, arcypolski, z takim swoistym poczuciem honoru narodowego polskiego, który polega na tym, aby zawsze zwalczać królów własnych i być przeczulonym na obowiązek wierności wobec sojuszników obcych. I ten nawet napoleonida, pisząc o czasach powstania Księstwa Warszawskiego z łaski Napoleona, o latach 1806 – w którym to roku Napoleon przejeżdża przez Warszawę i wojuje na błotach polskich – i o 1807, kiedy Napoleon zawiera układ w Tylży z Aleksandrem I, wyraża się, jak następuje:

„Tutaj właśnie, w tym antagonizmie wiekowym między przewrotnym Albionem a Francją był punkt ciężkości układów, przetargów, zamierzeń Napoleona. Sprawa polska była czymś wtórnym, późniejszym, przypadkowym na poły...”

W tym czasie w Warszawie wyrasta ponad miarę i niespodziewanie postać księcia Józefa. Ten paniczek szarmancki, portretowany przez Niemcewicza w staniśławowskiej jeszcze epoce, ten dzielny żołnierz kampanii 1792 roku, ale później lalusz, dandys, bawidamek, uwdziiciel młodych pańienek przeistacza się w wielkiego patriotę iomalże w męża stanu, człowieka przodującego narodowi.

Dnia 19 lipca 1807 roku Napoleon dyktuje nową konstytucję Księstwa Warszawskiego, zbliżoną do ów-

czesnego ustroju Francji<sup>12</sup>. Wspomniany w Konstytucji 3 maja Fryderyk August Saski, którego Napoleon z elektora saskiego zrobił był już królem saskim, zostaje teraz księciem warszawskim. Wypływa projekt odbudowania Polski pod berłem Aleksandra I. Ale projekt ten zostaje przez samych Rosjan odrzucony jako „plan morderczy przeciwko Prusom”.

Część wojsk polskich, i to najbardziej wyborowa, została odjęta Księstwu Warszawskiemu i wkrótce znalazła się na terenach Hiszpanii.

Dla nas kampania w Hiszpanii opromieniona jest bohaterską szarżą pod Samosierrą. Istotnie, Napoleon ceni bardzo wysoko zalety konnicy polskiej, ciągle się od nas domaga dawnego szlacheckiego pospolitego ruszenia. Po Samosierze komplementuje bardzo wyborowy pułk szwoleżerów.

Niepodległościowcy hiszpańscy walczący o wolność swego kraju, o zrzucenie narzuconego im króla wydali do Polaków odezwę następującą:

„Polacy! Porzucicie barwy wasze – karmazyn z białym, barwy honoru i niewinności. Wy, sami wolności pozbawieni, nachodzicie obcy kraj, katolicki jak wasz, żeby go wolności pozbawić...”

Rozpoczyna się nowa wojna z Austriakami. Księstwo Warszawskie obejmuje wyłącznie byłą zabór pruski, bez obwodu białostockiego, który Napoleon darował Aleksandrowi. W kwietniu 1809 roku arcyksiążę Ferdynand d’Este przekracza granice Księstwa i wydaje do Polaków odezwę następującą:

<sup>12</sup> Konstytucja Księstwa Warszawskiego została nadana 22 lipca 1807.

„czyliż jesteście uczestnikami szczęścia, które wam cesarz Francuzów przyobiecał? Wylana krew braci waszych pod murami Madrytu jestże dla dobra waszego wylana?... Cesarz Napoleon używa wojsk waszych dla siebie, a nie dla was. Wasze majątki i wasze wojska stają się ofiarą nie dosyć że dla obcego dobra, lecz dla dobra waszemu zupełnie przeciwnego, bo w tym momencie, lubo jego alianci, zostaliście atoli większości naszej armii bezbronni wystawieni, w tym razie, gdy wybór wojsk waszych swą krwią zalewa ziemie Kastylii i Aragonii”.

Dnia 18 kwietnia 1809 roku bitwa pod Raszynem<sup>13</sup>, w której księżę Józef mężnie stawia czoło Austriakom na czele swej armijki. Potem wycofuje się do Warszawy, którą oddaje co prawda Austriakom, lecz rozpoczyna triumfalny pochód w głąb Galicji i tam w szeregu bitew odnosi zwycięstwo nad austriackim zaborcą. Zdawałoby się, że Galicja zdobyta teraz wysiłkiem jedynie polskiego żołnierza powinna być do Księstwa Warszawskiego przyłączona.

Lecz Napoleon przesądził inaczej. Obwód tarnopolski oddany został Aleksandrowi, Stara Galicja pozostawiona Austriakom, o wiele bardziej poszkodowanym terytorialnie w innych stronach. Tylko Nowa Galicja odchodzi do Księstwa Warszawskiego.

Napoleonida Kukiel tłumaczy i broni tutaj Napoleona zawzięcie. Wszystko to były dowody konieczności racji stanu. Sami jesteśmy winni, że Napoleon zabrał część naszego wojska do Hiszpanii, bo nasz kraj był ubogi. Wreszcie Napoleon nam nigdy nic nie obiecywał. To

<sup>13</sup> Bitwę pod Raszynem stoczono 19 kwietnia 1809.

myśmy każde jego przychylnie dla nas słowo wyolbrzymiali do znaczenia zobowiązania międzynarodowego. Nieopuszczanie Napoleona było dla nas kwestią honoru narodowego.

Czytając dzieło tak mi osobiście sympatycznego ministra Mariana Kukieła *Dzieje oręża polskiego*<sup>14</sup>, rozumiem bardzo dużo z nastroju autora w stosunku do Francuzów i Anglików podczas drugiej wojny światowej. Po ogłoszeniu kapitulacji przez marszałka Pétaina polskie dywizje Sikorskiego we Francji biją się nadal z Niemcami i Sikorski na Radzie Narodowej w Londynie (patrz moje *Zielone oczy*) tłumaczy, że było to obowiązkiem naszego honoru narodowego, że gdybyśmy tak nie postępowali, nikt na nas patrzeć by nie chciał jako na niehonorowych. Kukiel także wybaczał Anglikom postępowanie w stosunku do nas, aczkolwiek był zwolennikiem frontu i przeciwko Niemcom, i przeciwko Rosji.

Zaraz po zwycięskiej kampanii Poniatowskiego przeciwko Austrii cesarz Napoleon, jak już wspomniałem, w orędziu do Korpusu Legislacyjnego w dniu 13 grudnia 1809 roku oświadcza, że nigdy nie myślał o odbudowaniu Polski.

Ta sama myśl wypowiedziana jest w układzie rosyjsko-francuskim podpisanym przez Caulaincourta w Petersburgu w dniu 4 stycznia 1810 roku<sup>15</sup>.

Istotnie, Napoleon ma tę wyższość nad stosunkiem do nas Anglików podczas drugiej wojny światowej, że co

<sup>14</sup> Właśc. M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912 (ost. wyd. Warszawa 2007).

<sup>15</sup> Układ ten nie został ratyfikowany przez Napoleona.

prawda łudził nas patosem swoich frazesów, lecz nie łudził układami z nami podpisanymi; Anglicy łamali układy.

W tymże 1810 roku zjeżdża do Warszawy z Petersburga książę Adam Czartoryski<sup>16</sup>. Ma długą rozmowę ze swoim bliskim kuzynem księciem Józefem Poniatowskim. Czartoryski przywozi propozycje od Aleksandra I, który gotów jest odbudować Polskę ze wszystkich trzech zaborów. Książę Józef odrzuca tę propozycję z miejsca, powołując się na to, że jego honor i honor narodu każe mu stać wiernie przy Napoleonie.

Nie wiem, czy odrzucenie było rozumne czy nierozumne, wiem tylko, że motywacja nie wytrzymuje krytyki. Honor ministra powinien polegać na służeniu swemu narodowi, a nie władzy obcej.

Rozpoczyna się wojna z Rosją. Napoleon nazywa ją od czasu do czasu „wojną o Polskę”. Żąda od Księstwa Warszawskiego i prowincji litewskich wielkich poświęceń. Ale już po pobycie w Wilnie śle list do Aleksandra I, w którym go zapewnia, że nie ma zamiaru odbudowywać Polski.

Po tragicznej kampanii Napoleona w Rosji, w ostatnim etapie jego wojen, 19 października 1813 roku w bitwie pod Lipskiem ginie książę Józef Poniatowski. Ostatnie słyszane od niego słowa były: „Il faut mourir en brave” [Trzeba umrzeć odważnie].

Polacy dotrzyмали wierności Napoleonowi do końca, nawet wtedy, kiedy przeciwko cesarzowi zbuntowali

<sup>16</sup> Misja księcia Adama Czartoryskiego w Warszawie miała miejsce w lutym 1811.

się jego własni najwierniejsi marszałkowie. Na Elbę pojechał z Napoleonem szwadron Jerzmanowskiego.

Inaczej się zupełnie układa sprawa polska dla Francji niż dla Anglii.

Polityka angielska, zgodnie ze swymi żelaznymi zasadami, dąży do podsycenia antagonizmów pomiędzy Rosją a Niemcami. W tym systemie nie ma miejsca na wielką Polskę. Przeciwnie: pożądana jest wtedy wspólna granica niemiecko-rosyjska, bo wtedy tarć pomiędzy obu państwami będzie najwięcej. I stąd nasz sojusz z Anglikami w drugiej wojnie światowej w samym swoim założeniu był błędny i apolityczny.

Zupełnie inaczej przedstawia się polityka Napoleona. Dążył on do hegemonii Europy, do zespolenia Europy pod przewodnictwem Francji, czego tak zawziętym, zasadniczym przeciwnikiem byli Anglicy. W systemie jednoczenia Europy pod przewodnictwem Francji wielka, silna Polska była celem logicznym. Francja w ten sposób zyskiwałaby sobie sojusznika dużej wartości.

Ale praktyka polityki Napoleona poszła po innej linii. Poświęcał on Polskę dla przyjaźni rosyjskiej i austriackiej.

Pozostaje nam do wyjaśnienia – skąd w naszym tradycyjnym stosunku do cesarza Francuzów jest tyle czułości, uwielbienia, a tak mało zimnej krytyki. W genialnej powieści Bolesława Prusa *Lalka* subiekt handlowy Rzecki wciąż marzy, że mały Napoleonek Lulu, który teraz „uczy się u Anglików”, przyjdzie kiedyś wyzwolić Polskę z rąk zaborców. Oto takie były marzenia wewnątrz kamienic warszawskich w czasach, kiedy istotnie nad sprawą polską w Europie stał ten mogilny krzyż, o któ-



rym tak pięknie mówił Stanisław Wańkowicz w Dumie rosyjskiej.

Poezja bitew i zwycięstw Napoleona pociągała nas. Za mało mieliśmy chluby zwycięskiej w naszych dziejach. Od czasów Sobieskiego Polska nie odniosła żadnego zwycięstwa wojennego. Napoleońskie zwycięstwa były obce, ale braliśmy w nich udział. I za to kochaliśmy Napoleona.

## Był bal...

Pomiędzy epoką napoleońską a epoką kongresu wiedeńskiego zachodzi różnica zasadnicza. W epoce konsulatu i cesarstwa decydowało pole bitwy i wódz. W epoce kongresu wiedeńskiego – jak to wszyscy historycy zgodnie uznają – decydowało „załatwienie dyplomatyczne”, decydował dyplomata, a działania dyplomatów były pod wpływem salonów.

Oto różnica między tymi dwoma epokami:

Wyobraźmy sobie burzę na morzu. Marynarze złani deszczem i zmrożeni wiatrem wdrapują się na maszty. Kapitan, któremu lada chwila grozi zatopienie okrętu, wydaje odważne rozkazy. I oto obraz inny: w eleganckim, wykwintnym salonie rozmawiają rozmarzeni panowie z uprzejmie uśmiechniętymi damami. Nie jest to salon taki, jaki znamy z późniejszych czasów. Salon, o którym mówimy, oświetlony jest tylko świecami, a więc półmrok; delikatne, delikatniutkie, dyskretne światło czepia się złożoń ścian, aksamitu mebli, jedwabi strojów kobiecych.

Pamiętajmy, jaką rolę odegrała w czasie kongresu wiedeńskiego chociażby pani Krüdener, która stała się egerią Aleksandra I.

Ofensywa pięknych pań na wydarzenia historyczne, jak każdy proces historyczny, musiała się rozpocząć oczywiście wcześniej. Za konsulatu większość arystokracji francuskiej była na emigracji, głodowała, uczyła dzieci obce francuskiego i dobrych manier, prowadziła żywot podobny do naszych księżąt i naszych hrabianek kelnerujących po spelunkach nocnych w Londyniszczu. Wicehrabia de Chateaubriand, kiedy później za czasów Ludwika XVIII będzie ambasadorem francuskim w Londynie, zapisze, że łykał tokaj niedaleko od miejsca, w którym czerpał wodę dzbankiem i zdychał z głodu. Lubił nawet przypominać czasy, kiedy był „emigrantem wychudzonym i na wpół nagim”. Arystokracja ta powoli zaczyna powracać do Francji. Otwierają się salony. W roku 1807 Talleyrand porzuca ministerstwo spraw zagranicznych i przerzuca się do zwalczania Napoleona na terenie międzynarodowym, z dziwną odwagą pozostając w Paryżu. Coraz bardziej otoczony jest przez kobiety: hrabina von Kielmannsegge, wicehrabina de Laval, księżna de Vaudémont, hrabina Tyszkiewiczowa, księżna de Luynes, pani de Rémusat, pani de Brignole, pani de Canisy, pani de Souza.

Talleyrand i Metternich – dwaj twórcy kongresu wiedeńskiego, dwaj rzeźbiarze tego dzieła. Talleyrand w okresie kongresu jest już opanowany przez najpiękniejszą kobietę ówczesnej Europy, byłą narzeczoną naszego księcia Adama Czartoryskiego, żonę swego synowca, księżnę Dino. Wspaniały profesor literatury francu-

skiej Villemain, pisząc wówczas o stylu starego dyplomaty kochającego się w kobiecie, która mogła być jego wnuczką, powiada, że styl ten miał „dotyk żywy i delikatny, odcienie wdzięcznie sugestywne, w których znać było rękę księżnej Dino”.

Metternich, piękny Metternich, bez którego nie byłoby ani wydania za mąż arcyksiężniczki za Napoleona, ani zdradzenia Francji przez Austrię, ani świętego aliansu, miał największe powodzenie u kobiet. Za czasów jego ambasady przy Napoleonie jego kochanką była Karolina, żona Murata – króla Neapolu. Miał od niej bransoletę z ukrytymi jej włosami. Co więcej, otrzymywał od niej informacje o charakterze politycznym i nawet wojskowym.

Znacznie później, kiedy się ożeni z córką małego urzędniczka, powiedzą o nim salony: „Święty alians zamienił się w mezalians”.

By uplastyczyć ów wpływ salonów i kobiet na ówczesne rozstrzygnięcia dyplomatyczne, na bieg historii, chciałem sięgnąć do wierszy. Przyszedł mi do głowy cudowny wiersz Boya, pisany podczas oblężenia Krakowa, o większym znaczeniu oczu strzelistych nad wszystkie inne. Potem chciałem zacytować uroczą frywolność francuską wyrytą diamentem na szkle okiennym jakiegoś zamku we Francji, w pierwszej połowie XVIII wieku, nieznanego autora. Ale zrozumiałem, że i jedno, i drugie nie nadaje się do oddania nastroju. Aby oddać klimat epoki, ściśle uzmysłwić, jak się to działo, że inteligentne i piękne kobiety nabrały wówczas takiego wpływu, że pięknych i inteligentnych dam było aż tak dużo w tych czasach, trzeba by znaleźć jakieś wiersze markiza francuskiego

napisane co najmniej w 1814 roku. Ponieważ ich nie mam pod ręką, zacytuję tylko urywek prozy Chateaubrianda:

„...elegancja marzycielska dam w zamysleniu tańczących”.

Kongres wiedeński otwarty został dnia 1 listopada 1814 roku<sup>1</sup>. Obecni byli wszyscy. Talleyrand ratował Francję. Metternich walczył z Aleksandrem I. Aleksander kochał się w swej siostrze Katarzynie. Angielski minister Castlereagh, ten, który odebrał sobie życie osiem lat później, twierdził, że konie się z niego śmieją. Wychodził na chodnik, cofał się zmieszany przed powozem, twierdząc, że lewa klacz z lejcowej pary patrzy na niego i śmieje się. Potem doszedł już do tego, że nawet konie na obrazach, wiszących na ścianach sali jadalnych, śmiały się z niego podczas bankietów oficjalnych. Zresztą także Aleksander I, który źle słyszał, podnosił ramiona, bo mu się zdawało, że za plecami go ciągle obgadują. Dyplomatyczna wojna toczyła się o Saksonię i Polskę. Aleksander I chciał oddać Saksonię Prusom, całą Polskę zabrać dla siebie. Talleyrand doprowadził do powstania w dniu 3 stycznia 1815 roku układu dyplomatycznego pomiędzy Francją, Austrią i Anglią przeciwko tym planom Aleksandra. W ten sposób złamał na dwoje koalicję zawartą w 1813 roku przeciwko Napoleonowi. Korespondenci, którzy pisali z Wiednia do wszystkich stolic świata, to znaczy – Europy, bo inny świat się wtedy nie liczył, wyrażali się następująco: „Kongres nie pracuje, kongres tańczy”.

<sup>1</sup> Kongres wiedeński obradował od września 1814.

Istotnie, bal następował po balu. Wśród delikatnych, dystyngowanych, spokojnych tańców ówczesnych, jakże niepodobnych do tańców dzisiejszych, dalej damy szepotały dyplomatom swoje poglądy i plany polityczne. Więcej tańczono jednak, niż myślano.

I oto w dniu, a raczej w nocy z 11 na 12 marca był u Metternicha wielki bal na kilkaset osób. Znowu elegancko marzyły damy w zamyśleniu tańczące. Aż raptem zmieszła się muzyka, w jednej chwili przerwano tańce, w oczach wszystkich pań pojawiły się błyski przestachu i zaciekawienia. Podczas balu otrzymano wiadomość, że Napoleon porzucił Elbę i wylądował we Francji.

*...aż w klarnet, flet i skrzypce, w ukłony margrabin  
czerwoną, rozwichrzoną wpada nutą Skriabin...  
drze ciszę dysonansem, wali w okiennice...*

Karol Maurycy hrabia de Talleyrand-Périgord był zrobiony przez Napoleona księciem Beneventu i zaszczycony listem Ludwika XVIII: „Rodzina pańska jest równie stara jak moja”. W tamtych czasach wiele znaczyło takie zdanie w liście pierwszego arystokraty na świecie, bo Burbonowie byli pierwszą rodziną w Europie, a pokoleń mikada japońskiego wtedy nikt u nas nie liczył.

Talleyrand był kulawy od urodzenia, więc rodzice przeznaczyci go do stanu duchownego. Mając lat dwadzieścia pięć, otrzymał sakrę biskupią i jako biskup odprawiał mszę rewolucyjnych księży, którzy przysięgli na rewolucyjną konstytucję; potem służył rewolucji, wyędzony z Anglii jako reprezentant francuskiego rządu rewolucyjnego, mieszkał przez pewien czas w Ameryce,

potem, za dyrektoriatu, został ministrem spraw zagranicznych. Popierał Napoleona od chwili jego zamachu stanu; w tym czasie ożenił się – był to pierwszy biskup żonaty. W roku 1807 porzucił ministerstwo spraw zagranicznych i zaczął intrygować przeciwko Napoleonowi. Na kongresie wiedeńskim odegrał rolę zbawienną dla Francji.

Radziecki historyk profesor Tarle w swej książce o Talleyrandzie nawraca wciąż do twierdzenia, że Talleyrand był łapownikiem, że brał łapówki od wszystkich, na prawo i na lewo. Stwierdzenie to jest słuszne, ale nie można na nim poprzestać w charakterystyce wielkiego, może największego dyplomaty. Łapownictwo Talleyranda jest jednym ze szczegółów składających się na jego indywidualność, ale nie tylko nam niczego nie tłumaczy, ale dopiero my je sobie tłumaczyć musimy. Łapowników jest bardzo wielu, tysiące, może miliony. Talleyrand był jeden. Nie był wielkim dyplomatą dlatego, że był łapownikiem, lecz z innych przyczyn.

Talleyrand nie dbał o opinię publiczną o swej osobie. Co prawda było to dla niego jedyne wyjście. Był to człowiek idealnie amoralny, jeśli się można tak wyrazić. Ale oto, gdy powiada dumnie o sobie: „Służyłem zawsze interesom Francji, niezależnie od ustroju mego państwa” – to doprawdy trudno nam jest z tym twierdzeniem dyskutować.

Prawda, przysyłał Aleksandrowi nie tylko rady, jak zwalczać Napoleona, ale przysyłał mu także sekrety wojskowe armii francuskiej. Wspaniała historyk francuski Sorel powiada, że tego przecież inaczej jak zdradą określić nie można. Ale wielki i szlachetny Albert Sorel żył

w czasach, kiedy jeszcze nie rozpracowano publicznie różnych szkół prowokacji. Dodajmy do tego, że Talleyrand w tym samym czasie, kiedy udzielał Aleksandrowi sekretów wojskowych, popychał Napoleona w kierunku wojny hiszpańskiej, którą z góry uważał dla cesarza za zgubną, a w czasie wojny hiszpańskiej zaczął namawiać Austriaków do wystąpienia przeciwko Napoleonowi. Mamy tu do czynienia nie tylko ze zdradą, ale ze złośliwą prowokacją obliczoną na upadek cesarstwa. I Talleyrand nam na to odpowiada, że Napoleon był wówczas głównym niebezpieczeństwem dla Francji, ponieważ prowadził politykę ekscesów, politykę przesady, która musiała zgubić państwo. Coś w rodzaju naszego „silni, zwarci, gotowi” sprzed 1939 roku. Politykę świadomie dążącą do zguby Napoleona prowadził Talleyrand w przekonaniu, że jest ona Francji potrzebna.

Napoleon, powróciwszy z Hiszpanii, ostrzeżony o intrygach Talleyranda, robi mu słynną scenę, wymyślając mu publicznie. Woła do niego wobec szeregu ministrów i innych dostojników: „Jesteś g.... w jedwabnej pończosze!” Replika Talleyranda, po chwili, głośna, tak, aby Napoleon ją słyszał: „Jaka szkoda, że tak wielki człowiek jest tak źle wychowany!” Twarz miał wtedy niezmaczoną, wyniosłą, spokojną. Jeden z jego współczesników pisze o nim: „Gdyby Talleyranda kopano nogą w zadek, toby się jeszcze nie wyzbył olimpijskiego spokoju na swojej twarzy”.

Talleyrand przypomina nam szatana, do tego stopnia jest przenikliwy, mądry, silny, a przede wszystkim – odważny. Zdradzając Napoleona, jak tylko może, pozostaje w jego otoczeniu, nosi klucz wielkiego szambelana.



Napoleon go wysoce ceni i boi się go, boi się jego intryg i jego mózgu. W innych czasach rozstrzelano by takiego Talleyranda, bez żadnych ceremonii, w ciągu godzin kilkunastu, ale za czasów Napoleona nie było tej mody.

Tenże Sorel powiada przepięknie: „Nie panuje się nad pasją, której się nie rozumie, nie rządzi się ludźmi przez pogardę albo przez nienawiść”.

Oto jest tłumaczenie, dlaczego Talleyrand nie odegrał roli pierwszorzędnej, nie był szefem państwa, a tylko intrygował z boku. Miał inteligencję wszechpotężną, ale nie podzielał pasji ludzkich. Kapitulował przed rewolucją, ale serce jego nie biło w takt gniewu ludu paryskiego. Ludźmi pogardzał. Do działań poczętych w głupocie miał nienawiść. Nie mógł więc rządzić, jak to nam wyjaśnia powyższa arcyrozumna formuła Sorela.

Kiedy Aleksander w początkach 1814 roku wkracza do Paryża, jest to Aleksander-republikanin, wychowanek La Harpe'a, szwajcarskiego nauczyciela, którego dała mu babka Katarzyna II. W niczym nie przypomina tego Aleksandra, który pod wpływem rzekomej mistyczki baronowej Krüdener stanie się niemądrym bigotem, zawziętym despotą, wybuchowym sadystą, przypominającym nie swoją zrównoważoną babkę, lecz swego wariackiego ojca. Wtedy w Paryżu jest to jeszcze Aleksander liberalny. Niechętnie zgadza się z Talleyrandem, że trzeba restaurować Burbonów, ale zastrzega się, że Burbonowie muszą dać Francji konstytucję. Nie lubi on Burbonów, może także dlatego, że ta rodzina jest o tyle większa od rodziny, którą on reprezentuje, a którą nie wiadomo, czy należy nazywać Romanow czy po prostu Holstein-Gottorp.

Ludwik XVIII, który tak niedawno jeszcze jadł gorzki chleb emigracyjny, między innymi w Warszawie i w Mitawie, do niedawna pogardzany emigrant, teraz pretendent do tronu bez poparcia żadnej siły politycznej poza argumentami Talleyranda, ten Ludwik XVIII każe czekać Aleksandrowi I na chwilę audiencji, której mu udzieli, chociaż Aleksander I przyjechał go powiadomić, że czyni go królem.

Ten sam Ludwik XVIII rozkraczy się później na moście Jena, jednym z mostów nad Sekwaną w Paryżu. Prusacy chcą ten most wysadzić ze względu na jego nazwę, Ludwik XVIII powiada im: „Jeśli go wysadzicie, to razem ze mną”. On także uważał, że tradycje i chwała narodu są niepodzielne. Nie można słać tylko tego, co zdziałł jeden ustrój, a płać na wszystko to, czego dokonał inny ustrój polityczny.

Mało znaną jest rzeczą, że aż trzech królów Francji było synami królowy polskiej. Chodzi tu właśnie o Ludwika XVI, Ludwika Stanisława, późniejszego Ludwika XVIII, i Karola X. Wszyscy ci trzej królowie byli synami królowy polskiej, córki Augusta III.

Wróćmy jednak do Talleyranda. Na pierwszym posiedzeniu przedstawicieli wielkich mocarstw, jeszcze przed zwołaniem kongresu wiedeńskiego, żąda on, aby zostało ustalone, iż kongres będzie działał w imię prawa publicznego.

Francja była wtedy wojskowo rozbita, powołanie się na prawo, zaapelowanie do zasad legitymizmu, było jedyną siłą, która Francję wówczas chroniła.

Pisze wtedy Talleyrand do Metternicha: „Francja jest państwem tak potężnym, że w interesie innych państw